Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

11. MARCA 1926.

NR. 57. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Szwecja wobec polskich postulatów.

Ze zdziwieniem i przykrością przyjęła Polska wiadomość, że jedynem państwem (poza Niemcami), które się energicznie i stanowczo opowiedziało przeciw rozszerzeniu Rady L. N., a raczej przeciw przyznaniu stałego w niej miejsca Polsce, jest Szwecja. Za pośrednictwem głowy bratniego wyznania w Szwecji próbował wpłynąć na zmianę tego stanowiska warszawski superintendent protestancki, pastor Bursche. W liście, wystosowanym do arcybiskupa Söderblom, z którym się zaprzyjaźnił podczas „międzynarodowej konferencji dla praktycznego chrześcijaństwa“ z ub. roku, podkreślił złe wrażenie, jakie na Polskę wywarła wiadomość o antypolskim kursie „neutralnej“ Szwecji. W odpowiedzi otrzymał pismo, w którem głowa szwedzkiego Kościoła luterskiego stwierdza, że się nie może mieszać w sprawy polityczne kraju, że jednak polityki Szwecji odnośnie do zagadnień L. N. nie należy uważać za objaw niechęci jego kraju do Polski.

Na enuncjacje sfer rządowych i opinje prasy szwedzkiej nieprzyjazne dla Polski zareagowała silnie opinja i prasa Francji. Ostatnio donoszą o piśmie francuskiej „Ligi patrjotów“ z gen. Castelnau na czele. Narodowa organizacja francuska protestuje w niem przeciw nagonce uprawianej przez część prasy szwedzkiej (głównie socjalistyczną) przeciw Polsce i wskazuje racje, które przemawiają za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie L. N.

Opinja jednak Szwecji pozostaje niezmieniona. Świadczy o tem mowa ministra spraw zagranicznych, p. Unden'a (socjalisty), który w dniu 5 b. m. przed swoim wyjazdem do Genewy ponowił w parlamencie swoje pierwotne w tej sprawie oświadczenia. Nawiązując do stanowiska zajętego przez szwedzką delegację na Zgromadzeniu L. N w 1923 r., powiedział p. Unden, że **punktem wyjścia dla polityki Szwecji na terenie genewskim jest interes Ligi Narodów, a nie interes poszczególnych, należących do niej, państw.** Rozszerzeniu Rady L. N. sprzeciwia się z dwóch powodów: 1) dlatego, że „toby osłabiło (?) stanowisko Zgromadzenia L. N. wobec Rady“, — 2) dlatego jeszcze, że „jest trudnem, jeśli nie wręcz niemożliwem, znalezienie zasady, którąby pozwalała dać pewnemu państwu tę samą prerogatywę, jaka dotąd przysługuje tylko mocarstwom“.

Oświadczenie ministra spotkało się z uznaniem wszystkich klubów.

Czemu to stanowisko Szwecji przypisać?

Niewątpliwie najważniejszym motywem jest ścisły kulturalno-etnograficzny związek Niemiec i państw skandynawskich, a dalej — germanofilstwo szwedzkiego socjalizmu, rządzącego obecnie Szwecją. Ale nie zostaje tu bez wpływu także i moment religijny, który mimo zlaicyzowania Europy, odgrywa niemałą rolę w międzynarodowem życiu politycznem. Wspólnota wiary, jakkolwiek sama jeszcze nie wystarcza do związania dwóch narodów, to przecież stanowi dobrą predyspozycję do porozumienia. O tyle znów różnice religijne między dwoma krajami do istniejących już trudności dodają nową, występującą zwłaszcza na tle psychiki szerokich mas.

Potwierdzeniem tych uwag jest świeżo ogłoszony na łamach paryskiej „La Croix“ **artykuł szwedzkiego katolika, bar. G. Armfelt,** jedyny zapewne przyjazny dla postulatów **Polski artykuł, napisany przez Szweda.**

P. Armfelt podkreśla w nim naprzód wielkie znaczenie republiki polskiej w Europie ze względu na jej liczebność, zasługi historyczne i kulturalne. Naród polski w przeszłości charakteryzuje jako „obrońcę zachodniej cywilizacji, rycerza bez trwogi i skazy“. Przypomina bohaterską obronę Warszawy r. 1920, która „resztę Europy ocaliła od zalewu azjatyckiej barbarji“, — zasługi kulturalne narodu, który „wydał Kopernika, Mickiewicza, Chopina, Sienkiewicza, Matejkę i Reymonta“. Podnosi „szlachetność“ polskiego rządu, który w październiku 1925 r. dobrowolnie „zrezygnował ze swoich słusznych praw do wydalenia optantów niemieckich“, i — pochwały, któremi z tego powodu zgodnie zasypała rząd polski prasa angielska i szwedzka. I pyta:

> **„Dlaczegóż teraz wysilać się na przeszkadzanie temu narodowi w otrzymaniu stałego miejsca w Radzie L. N., kiedy jego przymioty wróżą mu odegranie w przyszłości wielkiej roli?“**

Powołuje się wreszcie na sąd króla-historyka, Oskara II († 1907), który politykę antypolską Karola X potępił jako „wielki błąd“.

Niestety, głos p. Armfelta jest odosobniony w Szwecji, jak ograniczonym jest wpływ katolików szwedzkich na życie polityczne kraju. Przytoczyliśmy go naprzód z obowiązku wdzięczności dla szwedzkiego pisarza, który przełamał obowiązujący w Szwecji antypolski front, — a dalej, jako charakterystyczny objaw tej wspólnoty duchowej, którą stwarza katolicyzm. Nie pierwszy to wyraz tego prądu w katolicyzmie. Polska, jako państwo katolickie, winna się tymi przejawami interesować; na terenie międzynarodowym nie powinna pomijać żadnej siły, mogącej wesprzeć jej usiłowania.

W. Z.

Ukonstytuowanie się Zgromadzenia Ligi N.

Ustalenie porządku dziennego.

Genewa. (PAT) Onegdaj odbyło się, pod przewodnictwem przedstawiciela Japonji, **hr. Ishi, pierwsze poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.** W posiedzeniu tem wzięli udział następujący delegaci: Paweł Boncour (Francja), Chamberlain (Anglja), Scialoja (Włochy), Quinones de Leon (Hiszpanja), Benesz (Czechosłowacja), Unden (Szwecja) i Guani (Urugwaj). Ustalono ostatecznie porządek dzienny obecnej sesji.

Figurujące na porządku dziennym zgromadzenia sprawy są następujące:

Układ między Anglją a Irakiem w sprawie stosunków mandatowych (kwestja Mossulu), ustalenie terminu, oraz miejsca zebrania się **komisji przygotowawczej** międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, **mianowanie prezesa**, oraz członków komisji rządzącej zagłębia Saary, **sanacja finansów Austrji i Węgier**, sprawozdanie komisji mandatowej, **dotyczące Syrji.**

Następne posiedzenie odbędzie się przed południem.

Berlin. (PAT) Agencja Wolffa donosi z Genewy: O posiedzeniu tajnem Rady Ligi, zakończonem o godz. 12.45, **nie ogłoszono żadnego komunikatu.** Jednakże ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadują się, co następuje: Chamberlain, Scialoia i Vandervelde zawiadomili pozostałych członków Rady o rozmowach z delegatami Niemiec. W związku z tem Rada rozważała następnie kwestję procedury przyjęcia Niemiec do Ligi. W toku dyskusji zwrócono uwagę na część artykułu pierwszego paktu Ligi, **mówiącego o konieczności wypełnienia przez wstępujące do Ligi państwa zobowiązań międzynarodowych.** Rada Ligi zwróciła się obecnie o opinję co do stałych miejsc do sekretarjatu Ligi, który z kolei zwrócił się do konferencji ambasadorów.

Wybór prezydjum Zgromadzenia.

Genewa. (PAT.). Na odbytem onegdaj w południe plenarnem posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, wybrano **26 głosami na 48**, prezydentem zgromadzenia, przewodniczącego delegacji portugalskiej **de Costę**, byłego prezesa rady ministrów.

Duński poseł w Berlinie Sahla otrzymał 8 głosów.

Wiceprezydentami zostali wybrani: **Scialoja (Włochy), Ishi (Japonja), James Allan (Nowa Zelandja), Caballero (Paragwaj), Titulescu (Rumunja i Moranes (San Domingo).** Tych 6-ciu wiceprezydentów z przewodniczącymi obu komisyj i generalnym przewodniczącym, stanowią prezydjum 7-go nadzwyczajnego, a 34 zwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów.

Wybór komisyj.

Premjer Skrzyński wszedł do komisji politycz.

Genewa. (PAT.). Zgromadzenie Ligi powołało dwie komisje: polityczną pod przewodnictwem **Chamberlaina dla zbadania sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi i budżetową pod przewodnictwem Louchera dla spraw budżetowych.**

Przy wyborach do komisyj, wszedł do komisji politycznej **minister Skrzyński**, do komisji finansowej poseł polski z Berna, **p. Modzelewski.**

—o0o—

Scialoja stwierdza gotowość bojową Niemiec.

Sensacyjny memorjał delegata włoskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) „Journal de Geneve“ podaje, że na posiedzeniu Rady Ligi delegat włoski Scialoja **złożył sensacyjny memorjał, z którego wynika, że Niemcy się nie rozbroiły, ale przeciwnie, przygotowały plan zbrojnej kampanji.** W związku z tem postanowiono zwrócić się do komisji wojskowej przy Lidze Narodów, **która z kolei znowu zażąda wyjaśnień od komisji Focha.**

Paryż. (AW.). O posiedzeniu w Genewie „Matin“ pisze, że Luther i Stresemann oświadczyli, **iż państwa sprzymierzone nie były w stosunku do Niemiec lojalne**, ponieważ w Locarno nie mówiono o **kandydaturze Polski, Hiszpanji i Brazylji na członków Rady Ligi.** W odpowiedzi na to, zarówno Briand jak i Chamberlain wskazywali na fakt, **iż sprawy te toczą się już od kilku lat i są dobrze znane.**

Delegat włoski Scialoja zabrał również głos, wypowiadając się zdecydowanie **za przydzieleniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.** Scialoja jako prawnik przygotował szereg wniosków dla rozwiązania tej sprawy, które wyjawi w odpowiednim momencie. Po konferencji u większości delegatów można było zauważyć silną rezerwę, a nawet pesymizm. — W kołach politycznych ogólne wrażenie nie jest korzystne, **nie widzi się jeszcze żadnych możliwości wyrównania różnic i zażegnania sporów, co jednak nie może przekreślić nadziei, że do porozumienia jednak dojdzie.**

Terror w sowietach znowu szaleje.

Warszawa. (Telef. wł.) W Rosji sowieckiej znowu wzmógł się terror. W Piotrogrodzie rozstrzelano 13 osób, skazanych w procesie estońskim. W Odessie rozstrzelano atamana **Zabłockiego i 19 byłych oficerów. W Krzemieńczugu roztrzelano również atamana.** Wogóle na południu rozstrzelano około **90 osób.** W Eukatorji roztrzelano **28 b. członków armji Wrangla.** Wszystko to i aresztowania stoją podobno w związku z wykryciem organizacji antysowieckiej, która dążyła rzekomo **do obalenia władzy na Ukrainie.**

—o0o—

Z komisji skarbowo-budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja skarbowa przydzieliła referat o projektach ustaw podatkowych od lokali pos. Ilskiemu (Zw. L. N.), gdyż dawny ich referent, ks. pos. Kaczyński (Ch. D.) wyjechał do Genewy.

Następnie po referacie **pos. Dunina** (Ch. Nar.), o zmianie niektórych przepisów rozporządzenia Prezydenta, co do warunków wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami, komisja poleciła referentowi opracowanie odpowiedniej noweli.

Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł **Rusinek** (P. S. L.) przedstawił budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i zaproponował zgodnie z wnioskiem rządowym przyjęcie budżetu z tem, że pozycja w dziale zarządu centralnego będzie zmniejszona **o 40.000 zł.**, a w dziale województw i starost **o 740.000 zł.**, bez naruszenia wydatków w innych działach. W dyskusji min. **Raczkiewicz broni! cyfr budżetowych.** Szereg posłów z lewicy oceniał krytycznie działalność ministerstwa, a szczególnie policji państwowej.

Z komisji emigracyjnej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja emigracyjna wysłuchała sprawozdania prezesa urzędu emigracyjnego Gawrońskiego o naszej emigracji kontynentalnej, a na następnem posiedzeniu zapozna się ze stanem emigracji zamorskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja ochrony pracy wysłuchała referatu pos. Waszkiewicza (N. P. R.) o projekcie ustawy w sprawie inspekcji pracy.

Bankers Trust nie zażądał przedłużenia opcji.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 8 b. m. upłynął termin opcji przyznanej Bankers-Trustowi. Ponieważ Bankers-Trust nie zwrócił się o przedłużenie opcji, **ministerstwo skarbu uznało, iż nie jest związane żadnemi zobowiązaniami w stosunku do Bankers-Trustu.** W tej sprawie półoficjalnie komunikują, że fakt powyższy **nie oznacza zerwania rokowań z Bankers-Trustem.**

Przesilenie francuskie dotąd nie zlikwidowane.

Paryż. (AW) Już trzy dni trwa przesilenie gabinetowe, a sytuacja nie została dotąd wyjaśniona. Prezydent Doumergue przyjął wczoraj szereg polityków, z którymi omawiał kwestję zażegnania przesilenia. Stronnictwo radykalne, jak i radykalni socjaliści uchwalili rezolucję, w której pozostawiają prezydentowi Republiki **swobodę w wyborze polityka, któremu poruczy tworzenie nowego gabinetu.** Lewica kartelowa opowiada się **za** Herriotem, **przedstawiając go jako jedynego człowieka, który potrafi utrzymać w karbach lewicę kartelową i potrafi pozyskać socjalistów.** Część duża lewicy sprzyja również kandydaturze Brianda.

Ogólnie twierdzą jednak, że Briand odmawia przyjęcia prezesury gabinetu, a co do teki spraw zagranicznych oświadcza, że przyjmie ją, **jeśli się będzie mógł pogodzić z przyszłym premjerem.** „Journal“ opowiada się za oddaniem w nowym gabinecie Brianda teki finansów Caillaux'owi i powołaniem do rządu Peretta, **przez co gabinet przesunie się nieco na prawo.** „Victoir“ wysuwa koncepcję odnowienia unji narodowej z czasów wielkiej wojny, która okazała się pomyślnem rozwiązaniem. **Rozwiązania Izby domaga się tylko prasa bulwarowa.**

Mówi się o Trybunale Stanu

dla p. Wł. Grabskiego.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, referent **Kucharski** podniósł szkodliwość waloryzacji długów państwowych, dokonanej przez b. ministra Wł. Grabskiego. P. Kucharski wykazał, jak starannie p. Wł. Grabski dbał o zabezpieczenie wierzycieli zagranicznych, a równocześnie niszczył bezwzględnie własnych obywateli, którzy państwu w ciężkich chwilach pospieszyli z pożyczką. Dzięki tej podwójnej buchalterji, skarb państwa uwolnił się od długów wewnętrznych (wynoszą one dzisiaj zaledwie 211 milj. zł., gdy długi zagraniczne tworzą sumę 2.668 milj. zł.) — ale zato utracił zupełnie zaufanie swoich obywateli i nie może na długi okres czasu liczyć na żadne pożyczki wewnętrzne. P. Kucharski **rzucił odważnie myśl rewizji waloryzacji długów wewnętrznych** jużto przez zmianę stopy procentowej lub okresu umarzania, jużto przez podniesienie waloryzacji. Niech i przyszłe pokolenia ponoszą koszta budowy państwa.

P. Kucharski, który za swą znaną waloryzację żyrardowską omal nie dostał się pod sąd, zyskał obecnie w komisji pełne uznanie dla swej koncepcji, że — państwo nie powinno krzywdzić swoich wierzycieli dlatego tylko, że ci są jego własnymi obywatelami... Mamy nadzieję, że ta „kapitalistyczna“ zasada obali wkrótce na całym froncie polityki gospodarczej państwa nieszczęśliwe pomysły p. Grabskiego. Niszczeniem bowiem rodzimych kapitalistów (właścicieli domów, wierzycieli hipotecznych, rentjerów, właścicieli ziemi, lasów i t. d.) niszczy państwo nie tylko produkcję, ale i własny, najwygodniejszy i najtańszy kredyt.

O pożyczkach zagranicznych Wł. Grabskiego dowiedzieliśmy się z referatu p. Kucharskiego szczegółów wprost strasznych. **Pożyczki: dillonowską, zapałczaną i interwencyjną zaciągnął p. Grabski na warunkach bankruta.** Dwie ostatnie zaciągnięto bez upoważnienia ustawowego, pierwszą zaś pod tym warunkiem, że w razie niezapłacenia raty oddane będą Amerykanom pod zastaw dochody brutto z kolei i podatek od cukru i że na długie lata nie będziemy mogli na podkład tych objektów wypuścić własnych obligacji... Słusznie jeden z posłów oświadczył, że taką tranzakcję mógł tylko zawrzeć człowiek złej woli lub szaleniec... P. Wł. Grabski zniszczył więc kredyt wewnętrzny i podkopał zewnętrzny.

P. Wyrzykowski z „Wyzwolenia“ zapowiedział wobec tego zgłoszenie wniosku o postawienie Wł. Grabskiego przed Trybunał Stanu...

Jakże szybko przechodzi p. Grabski drogę z Kapitolu do Tarpejskiej Skały! A że jego oskarżycielem zyskującym jednogłośnie uznanie komisji, staje się p. Wł. Kucharski — to już jest szczególna złośliwość losu.

O ulgi kolejowe dla uzdrowisk.

Prezydjum Związku uzdrowisk polskich interwenjowało w ministerstwie kolei w sprawie podtrzymania i rozszerzenia w nadchodzących sezonach letnich, sezonowych ulg kolejowych dla kuracjuszów, skonstruowania rozkładu jazdu w ten sposób, by zdrojowiska mogły zeń w odpowiednim stopniu korzystać, wprowadzenie szeregu **nowych wagonów bezpośrednich** do poszczególnych zdrojowisk, — a wreszcie powołania przedstawiciela Związku w skład państwowej rady kolejowej. Minister kolei oświadczył, iż sprawy te przychylnie rozpatrzy i w miarę możności uwzględni.

Odezwa Ks. Metropolity

W ciężkiej obecnej dobie, gdy tysiące ludzi napróżno wyciąga dłonie, wołając o pracę i chleb codzienny, stary, polski Kraków nie zapomniał o przykazaniu miłości, ani o narodowym obowiązku pomocy nieszczęśliwym synom Ojczyzny. Jedynie tylko dzięki ofiarności obywateli i poparciu ludzi po chrześcijańsku i po polsku czujących, mogliśmy otworzyć ośm kuchni, które wydając bezpłatne obiady dla bezrobotnych, pozwoliły tysiącom ludzi przetrwać najcięższe chwile.

Dziś kiedy ofiarność publiczna pozwoliła nam żywić przeszło 3.400 osób dziennie, tak, że od 15 stycznia b. r. wydano już około 125.000 obiadów, musimy znowu odwołać się do ludzi miłosiernych, współczujących z nędzą i niedolą, oraz zapukać do ich serc szlachetnych.

Fundusze, którymi rozporządza nasz Komitet, są już na wyczerpaniu, a musimy przecież dalej prowadzić rozpoczętą akcję, przynajmniej do Świąt Wielkiej Nocy, gdy wskutek rozpoczynających się robót polnych, łatwiej będzie o pracę i o zarobek. Im szybsza pomoc, tem większe wyda ona skutki.

Nauczony wieloletniem doświadczeniem, zarówno z czasów niewoli, jak i po wskrzeszeniu Polski, zwracam się z całą ufnością do obywateli Krakowa i zachodniej Małopolski z tą gorącą prośbą, wiedząc, że i tym razem głos ten trafi do ich zacnych serc.

Kraków, dnia 9 marca 1926.

† X. ADAM STEFAN SAPIEHA, Książę Arcybiskup Krakowski, Przewodniczący Książęco-Metropolitalnego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską bezrobocia.

Ofiary na rzecz bezrobotnych przyjmuje Konsystorz Metropolitalny, Bank Miłosierdzia przy ul. Siennej, oraz Redakcje pism.

Najpierw zreformować ustawodawstwo

A POTEM ADMINISTRACJĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. skarbu **Zdziechowski** powołał specjalną komisję do zaprojektowania reformy rachunkowości i kasowości w administracji państwowej, zmierzając do uproszczenia dotychczasowego systemu i osiągnięcia w ten sposób możliwie znacznych oszczędności we wszystkich władzach państwowych. Komisja ta, pracująca pod przewodnictwem **wicemin.** Markowskiego, uznała, że rachunkowość i kasowość państwowa są **przystosowane do obowiązującego ustawodawstwa.** Kardynalnym warunkiem uproszczenia rachunkowości i kasowości jest zmiana niektórych ustaw. Komisja uznaje, że reorganizacja jest możliwa, pod warunkiem rychłej zmiany ustaw uposażeniowych i emerytalnych, a nadto szeregu ustaw podatkowych.

Rada ministrów podjęła kroki, w celu realizacji konkretnych wniosków komisji.

Konferencja czesko-polska w Krakowie

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady komisji polsko-czeskosłowackiej w sprawie konwencji turystycznej obu tych państw. Udział w konferencji wzięli ze strony czeskiej. radca Rousek, r. Drejcha, r. Kararz, r. Czernecki i r. Schmaus; ze strony polskiej: prezes delegacji prof. dr. Goetel i kom. gran. maj. Romaniszyn za komisję delimitacyjną, dalej radca min. spr. zagr. dr. Papeè, z min. skarbu dr. Raszyński, z min. robót publ. dr. Orłowski, z min. spr. wewn. radca Malewski, z min. kolei radca Florencki, za gen. dyrekcję poczt radca Bolesławski.

Komisja ma za zadanie opracowanie przepisów wykonawczych i definitywne wprowadzenie w życie konwencji turystycznej. Obrady potrwają kilka dni.

O czem piszą inni?...

Nie wszyscy członkowie Stronn. Chrz. Nar. są monarchistami. — „Gaz. Por." przeciw nieumiejętnej i rozrzutnej administracji w przemyśle. — Deklaracja nowego prezesa Koła żydowskiego. — Traktat wersalski i konstytucja nie wystarcza żydom.

Stosunek Stronn. Ch. N. do monarchizmu jest wciąż jeszcze niejasny. Niewiadomo, czy uchwała Rady Naczelnej o popieraniu idei monarchizmu nie była ustępstwem ze strony zwolenników republiki na rzecz monarchistów, którzy mogli wywołać rozłam w stronnictwie. Że chrz. narodowi niezbyt zgodni są w poglądach na potrzebę króla, tego dowodem choćby cytowany niedawno artykuł „Słowa" przeciw „antykonserwatyście" pos. Dubanowiczowi. Nie wszędzie aprobowano uchwały Rady Naczelnej.

„Mamy wątpliwości — pisze „Dz. Poznański" — czy trafnem było ujęcie ostatniego punktu zasad i dróg stronnictwa Ch. N. w zakresie współdziałania w rozwoju poważnym i legalnym myśli o dziedzicznej władzy króla konstytucyjnego.

W tym kierunku pismo nasze **tej koncepcji nie popiera i z nią się nie solidaryzuje**".

„Gaz. Por. Warsz.", propagująca stale hasło rewizji ustawodawstwa socjalnego, zaczyna rozumieć, że przyczyn kryzysu produkcji trzeba szukać także w gospodarce fabrykantów.

„Nie można — pisze — żądać tylko od robotników w imię idei ofiar i wytężonej pracy, jeżeli **równocześnie dyrektorzy deficytowych przedsiębiorstw pobierają miljonowe „remuneracje" i pensje**, a właściciele marnują z powodu niedołęstwa i nieumiejętności przystosowania się do potrzeb rynku kredyty rządowe. Koszty i tantjemy zarządów różnych „Pocisków", nadmierne zyski fabrykantów celulozy są niemniej jaskrawem zjawiskiem, jak 20 proc. (?) obciążenie socjalne kosztów robocizny".

Nowy prezes Koła żydowskiego, poseł Hartglas ogłosił w „Naszym Przeglądzie" artykuł p. t. „Polityka Koła". Ze względu na to, że pod podpisem umieścił pos. Hartglas swą nową godność, należy artykuł uważać za programową, napół oficjalną deklarację. Cóż powiada następca pos. Reicha? Po krytyce dotychczasowej polityki żydowskiej i wyjaśnieniu różnic między „ugodowością" a „portraktowaniem" z rządem formułuje swój program polityczny w sposób następujący:

„My, żydzi, uważamy siebie — wprawdzie tylko potencjonalnie — za równouprawnionych obywateli kraju. Ale praktyka rządów kłam brzmieniu podstawowych aktów państwowości polskiej zadaje. Musimy wpływać na rządy, by wykonywały ustawę, by wypełniały swój obowiązek.

Gdy to uczynią — damy im zaufanie. Gdy nie — zwalczać je będziemy. Dziękować i płacić nie mamy za co, bo to, czego żądamy, jest naszem prawem, a uczynienie — jest ich obowiązkiem".

Najciekawszem jest jednak to, co pos. Hartglas mówi o postulatach żydowskich:

„**Zakres naszych żądań narodowych**, mimo, że bardzo skromny, **sięga dalej, niż to zakreśla Konstytucja i Traktat Wersalski. Gdy już to, co nam te dwa akty ustawodawcze przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy będziemy stawiali dalsze żądania.** I wtedy, za każdą zdobycz będziemy wdzięczni".

Sprawdzają się nasze przepowiednie. Żądania i pretensje żydowskie rosną. Ugodowa polityka pp. ministrów Grabskiego i Skrzyńskiego wydaje owoce. Już teraz nie uważa prezes Koła za stosowne powtarzać pustego frazesu o popieraniu „mocarstwowej polityki Polski", natomiast bąknąwszy coś o „lojalności", zapowiada stawianie „dalszych" żądań. I tak będzie zapewne stale. Jeżeli p. St. Grabski albo jakiś inny minister zawrze nową „ugodę", a później nie wykona jej w całości, to prezesurę Koła żydowskiego obejmie kiedyś znowu kto inny, jeszcze śmielszy i szczerszy i odsłoni nową część „skromnego" programu żydowskiego. Powie otwarcie „ugodowemu" ministrowi, że i te nowe ustępstwa żydom nie wystarczają. Usłyszymy znowu: Zakres naszych żądań narodowych sięga dalej... Będziemy stawiali dalsze żądania...

Raport Macdonnella o Gdańsku.

Komisarz Ligi Narodów p. Macdonnell, przed opuszczeniem swego stanowiska, wystosował do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów ostatni raport, przeznaczony dla Rady. W raporcie tym Komisarz przedstawił stan spraw polsko-gdańskich.

I. W obecnej chwili **niema ani jednej sprawy wniesionej przed Radę.**

II. Dwie poważne sprawy wyłoniły się na podstawie artykułu 17-go Konwencji paryskiej:

a) przystosowanie prawodawstwa gdańskiego do prawodawstwa polskiego w przedmiocie monopoli;

b) ustalenie, jaki **odsetek wpływów celnych** zostanie przyznany Gdańskowi na podstawie artykułu 15.

Inne sprawy, obecnie w toku rozważań: 1) polskie biuro marynarki w Gdańsku; 2) traktat w przedmiocie stosunków sądowych pomiędzy Gdańskiem a Niemcami i 3) szkoły polskie w Gdańsku.

III. Niektóre sprawy, co do których zapadły decyzje, nie zostały jeszcze zrealizowane: 1) podział dóbr należących do Administracji Wisły; 2) konwencja o podziale zysków, oraz strat Rady Portu; 3) służba polska pocztowa w Gdańsku; 4) zorganizowanie komunikacji z Holmem i 5) sprawy konsularne.

W sprawie Polskiej Dyrekcji kolejowej w Gdańsku należy spodziewać się porozumienia stron.

—oOo—

Chesterton za miejscem Polski w Lidze.

„G. K'Weekly", organ Chestertona, z radością wita głośną mowę Sir Chamberlaina, zapowiadającą poparcie Polski. Przypomina on argumenty przeciw przyjęciu Polski do Rady, jak: „To zagrozi Locarnu", „Jeżeli Polska, czemu nie inny naród?" i najważniejszy „Nie urażać Niemiec!" i odpowiada na to wszystko, że jakkolwiek oskarżano go nawet o kokietowanie Niemców, to mimo dobrej woli w ich sprawie, więcej musi obawiać się, by się nie narazić przyjaciołom: Francji, Włochom i Polsce. A należy pamiętać o argumentach Polski: Niemcy zgodziły się na granice zachodnie, ale oczywiście zamierzają zmienić wschodnie. „Liga, czy nie Liga" kończy „to zamach Niemców na całość wielkiego i starego kraju musiałby oznaczać wojnę". A zapobiedz temu może miejsce Polski w Radzie!

Zebr.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Wiec Chrześć. Dem. w Suchej.

Z Suchej donoszą nam:

W niedzielę dnia 7 b. m. przybył do naszego miasteczka poseł okręgu Nr. 43, p. Karol Holeksa, by złożyć sprawozdanie przed wyborcami. Wiec odbył się o godz. 12 w południe w wielkiej sali „Strażnicy", którą szczelnie wypełnili obywatele. Zagaił i przewodniczył na wiecu burmistrz miasta, p. **Bullmann.** Poseł Holeksa referował o położeniu gospodarczem i politycznem w kraju, omówił zasady i dążności Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Klubu poselskiego Chrześć. Dem. w Sejmie i stwierdził konieczność podjęcia wysiłków dla zmiany ustroju Rzeczypospolitej. Zakończył gorącym apelem, by społeczeństwo przez wytworzenie zgodnej, jednolitej opinji w kraju poparło usiłowania Stronnictw.

W dyskusji, która się rozwinęła, następnie zabierało głos kilkunastu mowców, godząc się z wywodami posła i dorzucając szereg uwag w sprawie położenia gospodarczego i trudności, jakie napotyka szczególniej stan średni w miastach. Przemawiali między innemi: dr. Spannbauer, p. Cekiera, p. Fortuna, p. Sarlej, ks. prof. Wilk. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono szereg rezolucyj i wyrażono podziękowanie posłowi Holeksie, jak również votum zaufania dla Klubu Chrześć. Dem., poczem przewodniczący p. Bullmann zamknął obrady.

Zgromadzenie w Białej za przyznaniem Polsce miejsca w Radzie Ligi.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Białej z inicjatywy komitetu Ch. D. w wielkiej sali hotelu pod „Czarnym Orłem" liczne zebranie obywateli polskich w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Wyczerpujący referat wygłosił red. „Głosu Narodu" **p. Matyasik. Na wniosek ks. prof. Mączyńskiego** zebranie uchwaliło rezolucję domagającą się stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi i wyrażającą przekonanie, że tylko równorzędne traktowanie Polski i Niemiec odpowiada zasadom locarneńskim. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem „Roty".

Walny Zjazd Urzędników w Warszawie

zaprotestował przeciw kampanji na b. premjera Grabskiego.

W niedzielę i poniedziałek toczyły się w Warszawie w lokalu klubu urzędników państwowych obrady Walnego Zjazdu Delegatów Stow. urzędników państwowych z całej Polski. Na zjazd ten przybyli również: w zastępstwie premjera min. Raczkiewicz, wicemin. Studziński, prezes Najw. Trybunału p. J. Kopczyński, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej p. Leno i in. Obradom przewodniczył p. Gajewski.

Pierwszy zabrał głos min. Raczkiewicz, który imieniem rządu powitał zebranych. Minister wskazał na wyjątkowo ciężką sytuację państwa wskutek konieczności oszczędności, przez co realizowanie nawet najsłuszniejszych postulatów musi ulec zwłoce, oraz podkreślał z uznaniem obywatelskie stanowisko urzędników w obecnej sytuacji, tudzież dobry stosunek rządu do Stowarzyszenia i odwrotnie.

W toku obrad uchwalono wniosek protestujący „przeciw oszczerczej kampanji osobistej przeciw ludziom zasłużonym dla kraju, w szczególności przeciw b. premjerowi Grabskiemu". Utworzono komisje: **prawa urzędniczego**, dla sprawy stabilizacji, emerytur i t. d., **samopomocy gospodarczej, organizacyjną i administracyjną.**

KRONIKA KRAJOWA.

„Przedwiośnie" przed sądem.

Jutro przed sądem przysięgłych we Lwowie stanie jako oskarżony z powodu obrazy czci popełnionej drukiem, p. Wacław Naake-Nakęski. Skarży go niejaka p. Iwonna Lewicka z Przemyśla o rzekome ubliżenie czci zmarłej jej siostry, Olgi Bessarabowej, w wydanej przez p. Nakęskiego broszurze, p. t.: „Saltomortale wielkiego pisarza", skierowanej przeciw „Przedwiośniu" Żeromskiego. Dr. Hankiewicz, zastępca pozywającej, żąda w akcie oskarżenia odczytania całej broszury „Saltomortale wielkiego pisarza", czemu oskarżony, p. Nakęski, wcale oponować nie myśli, ale ze swej strony żądać będzie wzajemnie odczytania na rozprawie tych ustępów z części „Przedwiośnia", które skłoniły go do puszczenia w świat tej broszury. Wobec tego, że rozprawa w ten sposób przyjmie formę osądu obywatelskiej wartości ostatniego dzieła ś. p. Żeromskiego, wzbudzi ona niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie.

Psu do pożarcia dała własne dziecko!

Służąca Marja Horak ze Zniesienia pod Lwowem, powiła onegdaj nieślubne dziecko. Chcąc pozbyć się owocu swego grzechu, udusiła niemowlę i porzuciła na słomie w próżnej ubikacji. Następnie do tej izby wpuściła psa łańcuchowego, aby dziecko pożarł, poczem drzwi zamknęła na klucz. Tymczasem pies do zwłok dziecięcia nie zabierał się, a gdy mu sprzykrzył się pobyt w tej izbie, począł szczekać, czem zwrócił uwagę domowników na swojo zamknięcie i w ten sposób zbrodnia Horakówny wyszła na jaw. Bestjalską matkę odstawiono do więzienia.

—O—

POGRZEB PPUŁK. BOCHENKA, który zginął przed miesiącem podczas katastrofy samochodowej pod Paryżem, odbył się w Warszawie przy udziale szerokich kół wojskowych.

82.000 UKRAIŃCÓW MRZE Z GŁODU. Przewodniczący rady okręgowej w Kamieńcu Podolskim złożył we wszechukraińskim komitecie wykonawczym sprawozdanie o sytuacji aprowizacyjnej. Wedle sprawozdania, głodem dotkniętych zostało w okręgu 82.000 rolników, w tem 25.000 dzieci. Rolnicy zmuszeni są sprzedawać bydło i narzędzia rolnicze, by móc zakupić najpotrzebniejsze środki żywności.

JAK TO BYŁO Z NAPADEM RABUNKOWYM W SIENIAWIE? Zarząd szkoły powszechnej 5-klasowej męskiej w Sieniawie uprasza nas o sprostowanie notatki w sprawie napadu trzech zamaskowanych bandytów na kierownika szkoły powsz. w Sieniawie. Otóż bandyci nie napadli na kierownika szkoły, lecz na płatnika poborów nauczycielskich, p. Piotra Jużwiaka, który jest nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Sieniawie. Herszterm zaś tych zamaskowanych bandytów jest Salomon Bank (nie Banck) z Sieniawy), dobry zresztą znajomy p. Piotra Jużwiaka.

ZA CHLEBEM. Z początkiem b. m. odjechał z Mysłowic transport bezrobotnych do Francji, w którym było 594 mężczyzn, 193 kobiet i 93 dzieci, razem 880 osób.

200 ŚWIADKÓW POTWIERDZI LUB OBALI OSKARŻENIE O NADUŻYCIA. Przed sądem okręg. w Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciwko dyr. państw. fabryki monopolu tytoniowego, Wronce, oskarżonemu o nadużycia. Do sprawy tej powołano około 200 świadków. Rozprawa potrwa około 10 dni.

UCZEŃ GIMNAZJALNY RABUSIEM. 17-letni Władysław P., uczeń V kl. gimn. w Zduńskiej Woli, otrzymawszy zł. 500 pożyczki, postanowił zbiedz z domu. W celu uzyskania potrzebnej na drogę gotówki, dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie nauczycielki Janiny K. i pod groźbą rewolweru zmusił napadniętą do oddania wszystkich posiadanych pieniędzy. Po odejściu rabusia K. uwolniła się z więzów i zaalarmowała policję. Wkrótce też aresztowano napastnika. Ojciec panny K. dowiedziawszy się o napadzie, udał się do córki. Ujrzawszy ją związaną, doznał ataku sercowego wskutek silnego wzruszenia i zmarł na miejscu.

FEI UGRYZŁ PALEC I ZJADŁ. W Siedlcach pod Warszawą wybuchła sprzeczka między czeladnikiem piekarskim Stef. Drzewieckim a jego majstrem Ant. Stryjkowskim. W czasie bójki mocno pijany Drzewiecki, odgryzł Stryjkowskiemu część dużego palca, wraz z paznokciem prawej ręki, który następnie zjadł. Poszkodowanego przewieziono na Pogotowie. Ludożercę aresztowano.

DŁUGOLETNI STAROSTA POW. STANISŁAWOWSKIEGO, p. Zenon Glażewski, przeszedł na emeryturę. Kierownictwo starostwa objął p. prezesa województwa, starosta Cisło.

H. LINDE, B. PREZES P. K. O., p. Hryniewicz, b. naczelnik wydziału budow. P. K. O. i p. Bau, dostawca materjałów budowlanych do tej instytucji, stanął w dniu 8 kwietnia b. r. przed sądem okr. karnym w Warszawie.

P. Lindemu grozi, według kodeksu, kara ciężkiego więzienia od lat 4 do 8.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Piszą nam z Wiśnicza Nowego: W piątek dnia 5 b. m. pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru uczeń 7-ej klasy gimnazjum bocheńskiego, K. z Chronowa, obok Wiśnicza. Samobójstwa dokonał w wynajętym na ten cel pokoju pewnego żydowskiego hotelu w Bochni. Powodem samobójstwa — jak powszechnie twierdzą — była miłość, która nieszczęśliwemu młodzieńcowi w przystępie rozpaczy wtrąciła broń do ręki. Wypadki samobójstwa wśród młodzieży szkolnej, pojawiające się w ostatnich czasach w zastraszającej ilości, wskazywałyby na brak należytej opieki moralnej nad młodzieżą poza szkołą, szczególnie nad tą, która przybywa do miasta z prowincji w poszukiwaniu t. zw. „tanich stancyj", mieści się częstokroć u rodzin pozostawiających pod względem etycznym wiele do życzenia.

POBOROWI Z CENZUSEM dostaną — jak słychać — specjalną odznakę w formie guzika, umieszczonego na wyłogach, względnie na kołnierzach płaszcza. Dotychczas t. zw. „jednoroczniacy" zewnętrznie niczem się nie różnili od reszty poborowych.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

26 wyroków śmierci w Sofji.

W dniu 7 b. m. zakończył się w Sofji proces przeciw kilkunastu politykom, oskarżonym o udział w antypaństwowych machinacjach, zamachach i morderstwach politycznych. Oskarżeni rekrutują się z pośród „Związku chłopskiego" zabitego w r. 1923 Stambolijskiego i z pośród komunistów. Na podstawie ustawy o ochronie państwa skazani zostali przez sąd wojenny w Sofji na powieszenie następujący b. ministrowie z gabinetu Stambolijskiego: Aleks. Obbow, Nedjelko Atanasew, Krisło Stojanow, Piotr Janow i Cyryl Pawłow, — b. poseł Bułgarji w Belgradzie Kosta Todorow, — i komuniści: Georgij Dimitrow, Wasyl Kolarow i Gawril Genew. Wszyscy (i dalsi 17) **skazani zostali zaocznie**, ponieważ bawią zagranicą, — po największej części w Pradze, Belgradzie i Wiedniu. Obbow mieszka stale w Pradze, gdzie redaguje wespół z jakimś francuskim i bułgarskim tygodnik „Chłopski sztandar", organ „zagranicznej reprezentacji Związku chłopskiego".

POWÓDŹ W KOWNIE. Wskutek olbrzymiego wylewu Niemna, woda wdarła się i zalała w Kownie kilka ulic, płynąc potokiem, głębokim na półtora metra. W niebezpieczeństwie znajduje się Wielki Teatr. W nocy zagasło światło elektryczne, co przyczyniło się do ogólnej paniki w mieście. Wszystkie mosty na Niemnie i Wilji są zalane. Władze zorganizowały akcję pomocy doraźnej dla zniszczonych powodzią obywateli.

SZWAJCARJA MA 3,880.320 MIESZKAŃCÓW. Ludność Szwacarji, według spisu, wynosi 3,880.320 osób, w tem 402,385 obcokrajowców. Mężczyzn jest 1,871.123, kobiet zaś 2,009.197. Protestantów jest 2,230.597, katolików 1,585.311, żydów 20.970 i 43.438 innych wyznań lub bezwyznaniowców. Wreszcie Niemców jest 2,750.622, Francuzów 824.320, Włochów 238.544 i 66.834 innych narodowości.

SPALIŁ SIĘ PROTOKÓŁ O MAYERLINGU. Przed kilku dniami wybuchł na zamku Ellischau w Czechach, który jest własnością rodziny hr. Taaffego, pożar, którego ofiarą padła cenna biblioteka. Pomiędzy innemi spalił się jedyny urzędowy protokół o tragedji w Mayerling, zawierający okoliczności, w jakich zmarł arcyksiążę Rudolf.

MUSSOLINI UWAŻA SIĘ STALE ZA DZIENNIKARZA. Na pomnik dla bohatera Cesare Battisti'ego — o którym pisaliśmy onegdaj — opodatkowali się najpierwsi ze wszystkich dziennikarze w parlamencie. Sensacją dnia był fakt, że Mussolini, po świetnem swem przemówieniu w obronie południowego Tyrolu, wpisał na listę ofiarodawców swoje nazwisko i wpłacił obowiązującą kwotę 5 lirów, oświadczając, że stale uważa się za dziennikarza.

BYWA I TAK. Zalew centralnych dzielnic Paryża przez cudzoziemców sprawił już tyle, że na wielkich bulwarach słyszy się — zdaniem Paryżan z Paryża — wszystkie języki świata, a najrzadziej francuski. Zgryźliwi Paryżanie starej daty mają zapewne trochę racji, nie przypadek to bowiem sprawił, iż przy wejściu do nowo otworzonej kawiarni w pobliżu Opery widnieje tabliczka z suggestywnym napisem: „On parle français".

BACZNOŚĆ! NOWE POKŁADY ZŁOTA odkryto w Ontario w Kanadzie, w odległości 12 mil od miasta Hudson.

Autor „Żywota Podfilipskiego" o sobie.

(J. Weyssenhoff: „Mój pamiętnik literacki". — Poznań 1926. Nakład księgarni św. Wojciecha).

Wprawdzie stara gwardja „Młodej Polski" nie złożyła jeszcze broni, wprawdzie z pośród „ostatnich Mohikanów" utrzymują się jeszcze na placu literackiego boju tacy twórcy, jak Kasprowicz, Przybyszewski, Rostworowski i inni, jednakowoż okres „burzy i naporu" „Młodej Polski" należy już do dalekiej przeszłości, a rozwój tego kierunku można uważać jakościowo za zamknięty, fizjognomję jego twórców za ostatecznie ustaloną. Stąd, choć ilościowo przyjdzie nam zarejestrować zapewne nie jedno jeszcze wystąpienie pisarzy z łonem „Młodej Polski" związanych, atoli nie będzie bezzasadnem przypuszczenie, że żadne z tych wystąpień nowych wartości już nie wniesie, programu nie rozszerzy, ni dojrzałej charakterystyki danego twórcy nie zmieni. Czas już więc na objęcie całokształtu sprawy, czas na objektywną, z historycznej perspektywy ujętą ocenę. Napisanie historji poprzedzić musi zebranie dokumentów, rewizja wartości, ustalenie objektu badania. Wydane świeżo pamiętniki jednego ze sztandarowych reprezentantów „Młodej Polski" — St. Przybyszewskiego, oraz niemniej cenne confesje literackie J. Weyssenhoffa dowodzą, że sprawę za dojrzałą do badania uznali sami twórcy, dostarczając nam najlepszych, bo z pierwszej ręki pochodzących materjałów. W obu wypadkach pamiętnik ma być kluczem do rozwiązania zagadki psychologji twórczości danego autora, tylko że każdy z nich odmiennych używa sposobów. Przybyszewski („Moi współcześni") rzuciwszy dzieje swej twórczej duszy na szerokie tło perypetyj życiowych, przez manowce świata zewnętrznego dochodzi do siebie. Weyssenhoff szczegółów autobiograficznych nie podaje, kształtowania się swej organizacji twórczej nie unaocznia, występując od razu w gotowej, dojrzałej postaci, zastanawiając się jedynie nad stosunkiem swego tworu do świata zewnętrznego, z jednej strony do materjałów, z których czerpał, z drugiej strony do czytelników, dla których pisał. A więc sprawa pobudek i zamiarów pisarskich. Zanalizowanie przeżyć i impulsów, które się na pobudzenie procesu twórczego złożyły, skonkretyzowanie efektu, który dane dzieło wywołać miało. Takie sobie u wstępu postawiwszy zadanie, omawia Weyssenhoff kolejno wszystkie swoje ważniejsze utwory, od znakomitej satyry „Żywotem Podfilipskiego" zatytułowanej, do ostatnich, świadomie na pewnych programowych tendencjach budowanych powieści „Cudno" czy „Noc i świt". Dwa są zasadnicze momenty, które nas przy spoufaleniu się z mechaniką pracy twórczej autora „Podfilipskiego" uderzają. A mianowicie: że oprócz „Sobola i panny" oraz „Puszczy" z liryki wspomnień młodości wyrosłych, wszystkie pozostałe prace Weyssenhoffa są nietylko „słowem", ale i „czynem" literackim, chcą coś burzyć lub coś budować, co pospolicie terminem tendencyjności się określa. Zdemaskowanie krytemi sztychami ironji parwenjuszostwa ducha i sybarytyzmu ciała w „Żywocie Podfilipskiego", chęć rozwiązania i krytycznego oświetlenia aktualnych problemów bytu narodowego: przyjaźni polsko-litewskiej w „Unji", niebezpieczeństwa semickiego w „Hetmanach", stosunku dworu do wsi i sprawy chłopskiej w „Gromadzie", sprawy robotniczej w „Cudnie", współczesności polskiej w „Nocy i świcie" — oto przegląd głównych „tendencyj", bezsprzecznie zawsze szlachetną podyktowanych troską, nieraz jednak, szczególnie w ostatnich utworach, dość naiwnie i jednostronnie ujętych, a co gorsza paczących artystyczną linję pomysłu. Drugi moment w tworze Weyssenhoffa nas uderzający, to świadomy wysiłek nad wypracowaniem swego stylu. Między innemi czytamy w tym względzie następujące, znamienne wyznanie: Najstalsze, najupartsze są moje zabiegi o pewne zalety stylu, na które zapatruje się dość indywidualnie. Przedewszystkiem unikam nietylko patosu, ale i natłoku wyrażeń zbyt wysilonych, epitetów przesadnych i t. p. **Moim ideałem stylu jest prostota.** Jednak nie w znaczeniu naiwności lub pierwotności. Prostota, do której dążę, jest owszem wysokim i trudnym stopniem wysłowienia, do którego dochodzi się po usunięciu tłumu wyrazów zbytecznych".

Istotnie pod względem stylistycznym proza Weyssenhoffa może nieraz służyć za arcywzór. Wirtuozowskie opanowanie słowa, mimo żywego tempa i falistej giętkości wątku, zespala przejrzyście jasny układ treści ze staranną oprawą formy. Dzięki tej kondensacji posuwiście bujne okresy polszczyzny dojrzewają u autora „Sobola i panny", nabierając jędrności zwartego stylu prozy francuskiej.

Poważny nastrój ciekawych pamiętników Weyssenhoffa zakłóca przykrym dyssonansem przypomniana na końcowych kartach, rozegrana swojego czasu już raz na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" kampanja przeciw „Laurom Wyspiańskiego", którego stanowisko wśród największych pisarzy polskich, uważa „za sztucznie przez konfederacje krytyków" dla autora „Wesela" uzurpowane. Atak na Wyspiańskiego, wbrew twierdzeniu Weyssenhoffa, wywołał nietylko „wrzawę drobnych wielbicieli Wyspiańskiego", lecz spotkał się z rzeczową odprawą, daną przez jednego z najtęższych krytyków polskich doby ostatniej. — I. Matuszewskiego. Czyżby i do niego odnosiło się ekskluzywne twierdzenie Weyssenhoffa „nie miałem z kim dyskutować i żadnemu też nie odpowiedziałem". W perspektywie kilkunastu lat można się było zdobyć na objektywniejszy sąd, względnie tego zgoła dla niebie niepochlebnego wystąpienia nie przypominać.

Raimund Bergel.

* * *

„KRÓLOWA APOSTOŁÓW". Marcowy zeszyt pożytecznego organu Księży Pallotynów przynosi szereg pięknych artykułów i opowiadań, mnóstwo informacyj ze świata katolickiego, z ruchu misyjnego i t. p. Cena obszernego, ilusrowanego zeszytu zaledwie 25 gr. Adres wydawnictwa: Księża Pallotyni, Wadowice (Kopiec).

MARCOWY ZESZYT WARSZAWSKIEGO „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" przynosi nadzwyczaj bogaty materjał, zarówno w dziale artykułów, jak i w dołączonym, jak zwykle, załączniku, zawierającym teksty umów międzynarodowych. Poświęcony sprawom Bliskiego Wschodu, omawia politykę zagraniczną pięciu państw, a mianowicie Turcji, Grecji (artykuł prof. Wałka), Jugosławji (art. p. Klimowczaka, Bułgarji (art. ministra Grabowskiego) i Włoch (art. prof. A. Palmieriego). Treść artykułów uzupełniają podane w załączniku teksty traktatów: rosyjsko-niemieckiego z r. 1925, rosyjsko-niemieckiego z r. 1922 (traktat w Rapallo) i rosyjsko-tureckiego z grudnia 1925 r. Pozatem w zeszycie zamieszczony jest ciekawy artykuł Generalnego Konsula Honorowego w Berlinie, p. Karola Rose o stosunkach polsko-niemieck.

DZIESIĄTY ZESZYT „ŚWIATA" przynosi wesoły, dowcipny feljeton Kornela Makuszyńskiego p. t. „Rady dla młodych", list z Afryki prof. Fer. Ossendowskiego p. t. „Śród potomków starożytnych Egipcjan", artykuł z mapą p. t. „Rozmieszczenie armji niemieckiej", krytykę Eustachego Czekalskiego najnowszego zbioru poezji J. Kasprowicza, oraz cykl artykułów, omawiających „Polskie odrodzenie Śląska".

KATOLICY NIE MOGĄ CHODZIĆ NA ANTYRELIGIJNĄ SZTUKĘ D'ANNUNZIA. D'Annunzio opuścił tymi dniami swój zamek Vittoriale nad jeziorem Garda, aby się udać do Medjolanu, gdzie wystawiają obecnie sztukę jego p. t. „Męczeństwo św. Sebastjana“. Główną rolę gra w sztuce artystka francuska, Ida Rubinstein. Sztuka „Martirio di S. Sebastiano“ jest na indeksie kościelnym, ponieważ obraża uczucia chrześcijańskie. Władze kościelne, oraz federacje katolickie zabroniły członkom uczęszczania na te przedstawienia. W najbliższy czwartek uda się młodzież katolicka Medjolanu do kościoła św. Rafaela na nabożeństwo ekspjacyjne z powodu profanacji religji przez wystawioną sztukę D'Annunzia.

Z Pilzna.

Pożegnanie naczelnika sądu w Pilźnie, Dra Stefana Zapały, odchodzącego do Mielca, odbyło się dnia 7 b. m. Uroczystość pożegnalna, urządzona staraniem „Sokoła“, Koła T. S. L., „Lutni“ i Zarządu miasta, zgromadziła w sali „Sokoła“ reprezentantów wszystkich sfer z miasta i powiatu i była dowodem uznania dla pracy obywatelskiej i społecznej Dr Zapały. Uznaniu niekłamanemu wielkich zalet wzorowego sędziego dali wyraz w swych przemówieniach: starosta Skalecki, ks. pref. Weryński, rejent Martyna, zast. komisarza miasta Dudek, insp. Wojtanowski, Dr Mydlarski, rolnik z Chotowej Ogrodnik i wielu innych mówców.

Jubileusz p. Władysława Miarczyńskiego.

Urodził się w r. 1879 w Krakowie, bąki zbijał w Krakowie, chodził (prawdopodobnie bez zapału) do „szkoły“ w Krakowie, uczył się (napewno z wielkim zapałem) „człowieka“ w Krakowie, zaślubił scenę w Krakowie i dzisiaj po 25 latach wiernego z tą sceną współżycia, obchodzi „srebrne gody“ (nie byłbym recenzentem, gdybym tego jubileuszowego terminu nie użył) — również w Krakowie. A więc i brat i swat bramy florjańskiej, rondla, plant i sukiennic. Brat, boć wmurowany w nasze miasto, a swat, boć dbały o jak najlepsze „wydawanie się“ naszej krakowskiej sztuki. A imię jego? — Bartosz w Kościuszce, Czepiec w Weselu, Jędrek Mędrek i Kosynier w Betleem, Żołnierz w Warszawiance, Smugoń w Przepióreczce, Staszek Rzucidło w Polityce i miłości, Młynarz w Młynarzu i jego córce, Wielki Książę w Kordjanie, Senator w Panu ministrze, Poseł w Panu pośle, spiritus movens w polowym teatrze na rosyjskim froncie, Hindenburg z Katarynką na rogach wszystkich ulic (troskliwy o gwiazdkę polskiego żołnierza w r. 1918), Lajkonik w czasie śląskiego plebiscytu, namacalnie wskazujący Niemcom drogę na zachód, Władysław Miarczyński w metryce i na afiszach, a „Miarka“ — istotnie pełna miarka wymienionych złotych ziarnek — w życiu prywatnem.

Sztuka Miarczyńskiego jest sztuką wesołego patrzenia życiu prosto w oczy, bez względu na jakość „lokalu“, w którym z tem życiem obcuje. Nie obchodzą go nic obdrapane ściany podmiejskiej knajpy, nie przeraża go „majcher“ w „dolinie“, nie budzi w nim grozy frontowe robactwo i stokroć gorsze pozafrontowe łajdactwo, on wszędzie szuka fantazji i zewsząd wynosi rozmach życiowy nożownika, żołnierza, parobka, senatorskiej kanalji, a na odchodnem woła: „sto lat, sto lat, sto lat niech żyją nam“, ale dla sceny i na scenie. Dlatego też Miarczyński nigdy swoich ról nie kłamie. Jeżeli da nam np. Staszka Rzucidłę, to da nam szereg osobistych zwierzeń naocznego świadka i szereg osobistych uwag na temat „kompana“, którego doprowadził do rozpięcia czy to kamizelki, czy to munduru, czy to łachmaniastej koszuli. „Przyjść, zobaczyć i zrozumieć“, oto trzy aktorskie przykazania Miarczyńskiego, które go broniły przed manierą kabotynizmu. Dla niego rola była tylko uruchomieniem przeżyć, opracowanie zaś roli odpowiedniem ich ugrupowaniem. Jako dowód przypomnijmy sobie „Senatora“ w „Panu ministrze“. Przecież to była figura tak niepospolicie odczuta i „podana“, że naprawdę miało się wrażenie obcowania z żywą rzeźbą, z żywym posągiem łotrostwa, wystawionym ku wiecznej nauce potomnych. Miarczyński na swojej aktorskiej grzędzie jest niezrównany, więc za tę grzędę należą mu się dziś tak szczere owacje, jak szczerą była jego, ćwierć wieku trwająca, nierozerwalnie z krakowską sceną złączona, twórcza praca.

K. H. Rostworowski.

Dyrekcja Teatru komunikuje nam: Serję wyjątkowo sukcesowych występów p. Smosarskiej przerywa dzisiaj wznowienie przemiłej komedji M. Fijałkowskiego „Pan poseł“, w której obchodzi swój jubileusz 25 lat pracy scenicznej p. Włodzimierz Miarczyński. Jubilat, który celuje w odtwarzaniu typów chłopskich, przypomni w niej swoją kapitalną kreację Macieja Kłosa, posła do Dumy rosyjskiej w dobie przedwojennej. Inne role odtworzą pp.: Zalewska (Kłosowa), Osuchowska (Hanka), Klońska (Ciocia Kundzia), Kułakowski (Klonowicz), Niewiarowicz (Czesław), Burnatowicz (Antek) i in. Na dzisiejsze przedstawienie niemal wszystkie bilety są sprzedane.

—oOo—

700-lecie św. Franciszka z Assyżu.

Uroczysty obchód odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 lipca b. r.

Komitet jubileuszowy, zawiązany ku uczczeniu 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu, powziął następujące uchwały:

1) **Główny ogólno-polski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 lipca b. r.,** w sposób jak najbardziej uroczysty. Do wzięcia udziału w obchodzie zaprasza Komitet **wszystkich czcicieli św. Franciszka z Assyżu.** Szczegółowy program obchodu będzie osobno ogłoszony.

2) We wszystkich miejscowościach poza Krakowem, prosi Komitet duchowieństwo miejscowe o zawiązywanie komitetów lokalnych, celem zorganizowania jak najliczniejszego udziału w obchodzie krakowskim, oraz urządzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926/7 na wzór głównego obchodu, obchodów miejscowych.

3) Członkowie komitetów miejscowych wchodzą w skład ogólno-polskiego Komitetu.

4) **Dobrowolne ofiary** na urządzenie obchodu, połączonego ze znaczniejszem dziełem Miłosierdzia, należy przesyłać głównemu Komitetowi w Krakowie, **czekiem P. K. O. Nr. 151563** (rach. generalnego Sekretarjatu III. Zakonu w Polsce).

—oOo—

Wiec ogólno-prawniczy

w sprawie przedłużenia dawnej ordynacji studjów.

Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa Un. Jag. zwołuje na czwartek 11 b. m. o godz. 8 wieczór w sali Nr. 39 Coll. Nov. I. p., **wiec ogólno prawniczy w sprawie przedłużenia terminu po 15 września b. r. dla składania egzaminów według dawniejszych przepisów.**

Art. 112 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o szkołach akademickich postanawia, iż: „Studenci, którzy rozpoczęli studja przed 15 września 1920 r., mogą składać wszelkie egzaminy według dawniejszych przepisów, lecz tylko do **15 września 1926 r.,** w szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu“ (art. 95).

Ponieważ jednak są liczne jeszcze rzesze studentów, którzy z powodów od nich nie zależnych nie mają nadziei i możności złożenia egzaminów i rygorozów w terminie przewidzianym przez ustawę, koniecznością staje się uchwalenie noweli do art. 112 ustawy z 13 lipca 1920 r. przez władze ustawodawcze. O ile nam wiadomo, władze uniwersyteckie przychylnie odnoszą się do dezyderatów studentów. W celu więc poparcia naszej inicjatywy, oraz uchwalenia odpowiedniej rezolucji, prosimy zainteresowanych o przybycie na wiec.

Demonstracyjny strajk medyków.

W memorjale do rządu domagają się medycy wyasygnowania dostatecznych kredytów na kliniki.

Zapowiedziany strajk studentów wydziału medycznego Uniw. Jag. odbył się wczoraj **i objął słuchaczy wszystkich lat studjów.** — O godz. 10 rano medycy udali się do gmachu kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika i odbyli zebranie, na którem omawiano sprawę wstrzymania kredytów na utrzymanie klinik i na budowę kliniki ginekologiczno-położniczej. Młodzież w swoich przemówieniach dała wyraz **rozgoryczeniu z powodu nieprzychylnego odnoszenia się władz warszawskich do najistotniejszych postulatów nauki i cierpiącej ludzkości,** toteż w memorjale skierowanym do rządu, domaga się w pierwszym rzędzie wyasygnowania dostatecznych kredytów.

Memorjał ten brzmi:

Na usługach nauki i cierpiącej ludzkości, zapatrzeni w przyszłość swoją i przyszłość adeptów wiedzy lekarskiej, złączeni z przeszłością, tradycją pokoleń, które pracą swą głosiły świetność prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, zebrani na wiecu ogólno-medycznym, zwracają się do Senatu Akademickiego, Województwa i Dyrekcji Robót Publicznych, aby zaprotestować przeciw dotychczasowemu niedbałemu traktowaniu kliniki ginekologiczno-położniczej i ufni w słuszność swych żądań, domagają się **jaknajszybszego wykończenia budowy rozpoczętego gmachu klinicznego.** Młodzież lekarska stwierdza, że **stara klinika ginekologiczno-położnicza jest ruderą, w której prowadzenie pracy naukowej oraz dydaktycznej na poziomie współczesnych wymogów nauki całkowitą jest niemożliwością.**

Praca dokoła nowej kliniki ginekologiczno-położniczej, rozpoczęta w roku 1920 na skutek wytrwałego wstrzymywania i uszczuplania kredytów rządowych, żółwim jedynie posuwała się krokiem. Od jesieni 1925 r. zaś stanęła zupełnie. Nagie mury, deskami zabite okna, bezwład, są przykrem świadectwem inercji czynników rządowych.

Młodzież lekarska zdaje sobie sprawę z trudnych warunków finansowych Państwa Polskiego, stwierdza jednakowoż, że stanowisko redukcji w dziedzinie nauki musi wywołać protest tych, którzy dobro Polski mają na względzie. Rząd miast tolerować straty wynikłe wskutek niewykończenia gmachu klinicznego dla braku możności zakonserwowania od wpływów atmosferycznych budowli w dotychczasowym jej stanie, miast wznosić szeregi budowli dla celów administracyjnych, **miast ulegać wpływom partykularnych czynników politycznych i rozpoczynać nowe budowle,** niewątpliwie postawi naukę ponad wszystko i jaknajwcześniejsze ukończenie budowy kliniki zarządzi.

Młodzież lekarska, która w warunkach dotychczasowych w starej klinice pracować nie jest w stanie, stwierdza, że w walce o przyszłość i teraźniejszość nauki znajdzie się zawsze u boku swych mistrzów i jednolitym frontem swym **przeciwstawi się wszystkim zarządzeniom, które wykończenie kliniki opóźnią, utrudnią lub uniemożliwią.**

Uchwalono przez aklamację.

Na wiecu medyków byli obecni: dziekan wydziału lekarskiego prof. Marchlewski, prof. Rosner i prof. Maydel. Obradom przewodniczył absolwent medycyny Frąckowiak.

600.000 ZŁ. NA BUDOWĘ KLINIK.

Wczoraj wieczór otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość z województwa, że Ministerstwo robót publ. wyasygnuje w najbliższych dniach 600.000 zł. na kontynuowanie robót budowlanych około klinik uniwersyteckich w Krakowie. W ciągu roku będą asygnowane stopniowo dalsze kredyty. Wojewoda Kowalikowski zawiadomił o tem rektora Uniw. Jag., prof. Rostworowskiego.

Lektorat języka nowo hebrajskiego

będzie czynny na Uniw. Jag. od 15 kwietnia br.

Ministerstwo oświaty kreowało na Uniw. Jag. lektorat języka nowo-hebrajskiego. Lektorem został zamianowany **Dr. Dawid Rosemann,** profesor religji mojżeszowej w gimnazjach krakowskich. Lektorat będzie czynny od 15 kwietnia b. r., a wykłady będą się odbywać 2 godziny w tygodniu i obejmą na początku zasadnicze wiadomości gramatyczne. W dalszym programie znajduje się czytanie tekstów hebrajskich. Lektorat hebrajski na Uniw. Jag. jest drugim takim lektoratem w Europie, gdyż pierwszy znajduje się w Pradze.

Marszałkowie: Piłsudski i Rataj

w rozprawie posła Dąbrowskiego przeciw b. red. „Gońca Krak.“, Dr Świrskiemu.

Wczoraj doszła do skutku przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko b. redaktorowi „Gońca“, Drowi Władysławowi Świrskiemu, oskarżonemu przez posła i redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, Marjana Dąbrowskiego. Oskarżyciel prywatny zarzuca red. „Gońca“, p. Świrskiemu, że w numerze 171 tego czasopisma zamieścił artykuł pod tytułem: „Pan Marjan Dąbrowski restauratorem na dworcu kolejowym w Krakowie“, którego treść zawiera znamiona występku o obrazę czci.

Red. Świrski chciał złożył deklarację, przepraszającą oskarżyciela za umieszczenie inkryminowanego artykułu, jednak zastępca prawny p. Dąbrowskiego jej nie przyjął. Wobec tego red. Świrski przedłożył list Chrz. Jedn. Nar. ze Lwowa, który informuje, że restaurator Sclański ze Stanisławowa zabiegał o uzyskanie restauracji kolejowej w Krakowie, jednak bezskutecznie, gdyż marszałek Piłsudski i marszałek Sejmu Rataj, na skutek zabiegów posła Dąbrowskiego, interwenjowali w Min. kolei za oddaniem restauracji p. Lubelskiemu. Sąd odroczył rozprawę, celem przesłuchania marszałków: Piłsudskiego i Rataja jako świadków.

Wcielenie rocznika 1904 i podania o odroczenia rocznika 1905.

Druga połowa rocznika 1904 wcielona zostanie do szeregu w czasie od 19 do 22 b. m. Rozpoczęło się już przyjmowanie podań o odroczenia służby wojskowej od poborowych rocznika 1905. **Akademicy** składają podania przez Naczelny Komitet Akademicki. We własnym interesie poborowych leży możliwie szybkie składanie podań, by w ostatnim terminie nie zebrało się podań zbyt wiele, co przeciąża biuro ewidencyjne, oraz przedłuża sprawę.

—o—

Kraków, 10 marca.

Środa 10: 40 Męczenników, św. Makarego, św. Wiktora.
Czwartek 11: św. Gorgoniusza i Firmusa.
Czwartek 11: wschód słońca o godz. 6.04, zachód o godz. 17.37.

POSIEDZENIE KOŁA XX KATECHETÓW odbędzie się dziś, we środę, o godz. 6 wiecz. w Domu Księży (ul. św. Marka 10). Ref. ks. Podoleński T. J.: „W sprawie polskiej Y. M. C. A.“.

ZARZĄD KRAKOWSKIEGO KOŁA DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH, wybrany na onegdajszym zjeździe krakowskim, jest następujący: przewodniczący dyr. gimn. św. Anny J. Zachemski, zastępca dyr. semin. naucz. męskiego Dr A. Mikulski, sekretarz dyr. gimn. IV Dr A. Kukliński, skarbnik dyr. szkoły przemysłowej inż. Kostecki. Nadto w skład zarządu weszli z prowincji: dyr. gimn. w Bochni Słuszkiewicz, dyr. gimn. w Chrzanowie Pęckowski i dyr. gimn. w Nowym Sączu Pelczar.

POŻEGNANIE PEDAGOGA. Onegdaj odbyła się w szkole LIII. im. Jana Matejki w Krakowie uroczystość pożegnania p. Bolesława Taszyckiego, który po 40 latach pracy nauczycielskiej, przeszedł w stan spoczynku. Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy szkolnej przez ks. dr. Niemczyńskiego, odbył się w jednej z sal szkolnych poranek, złożony ze śpiewów dziatwy szkolnej, oraz przemówień, wygłoszonych przez kierownika miejscowej szkoły, uczniów jubilata i reprezentanta obywatelstwa, p. S. Górkiewicza.

KOMISJA WOJSKOWA BADA PRZYCZYNY SAMOBÓJSTW WŚRÓD WOJSKOWYCH. W związku z kilku wypadkami samobójstw w 20 pp. na Krowodrzy przybyła onegdaj do koszar komisja sądowa z prokuratorem sądu wojskowego, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń. Komisja przesłuchała głównie oficerów, którzy mieli łączność ze sprawą honorową ś. p. por. Paśnika. Jak słychać, Ministerstwo spraw wojsk. przeniosło wielu oficerów tego pułku na inne stanowiska służbowe poza Krakowem.

NA WZCORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5.80—6.20 zł., sera 1.10—1.20 zł., jaja za kopę 7—7.20 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—8 zł., kaczka żywa 5—7 zł., gęś żywa 8—12 zł., indyk 16—20 zł., indyczka 10—15 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 14—18 gr., selerów 50—60 gr., kapusta włoska za kopę 6—20 zł., karpiele 6—8 zł., szpinak 4.50—5 zł., kalafiory (sztuka) 2—5 zł.

UKRADŁ PORTRET P. SMOSARSKIEJ Z GABLOTKI REKLAMOWEJ. W gablotce reklamowej na Linji A-B był wystawiony portret artystki dramatycznej, p. Smosarskiej, która — jak wiadomo — występuje obecnie w teatrze im. J. Słowackiego. Wczoraj zauważono, że gablotkę ktoś w godzinach południowych otworzył i skradł fotografję Smosarskiej. Niewątpliwie był to jakiś wielbiciel artystki, który nie chciał się zadowolić oglądaniem jej portretu przez szybę.

SMUTNY EPILOG ZREDUKOWANEJ URZĘDNICZKI. Od kilku dni komentowane jest żywo zajście, jakie miało miejsce w jednym z urzędów państwowych. Mianowicie do szefa urzędu przybyła zredukowana urzędniczka z prośbą o ponowne przyjęcie jej na posadę. Rozmowa przy zamkniętych drzwiach trwała dość długo, tak, że zaniepokojeni urzędnicy weszli bezceremonjalnie do wnętrza. Jak się okazało, podczas rozmowy szefa z urzędniczką zaszły takie okoliczności, że musiano zawezwać interwencji lekarza. Afera skończyła się smutno zarówno dla krewkiego szefa, jak i dla szukającej protekcji zredukowanej funkcjonarjuszki.

AKTA SPRAWY KARNEJ PRZECIW DR JANOWI BADEROWI, oskarżonemu o zabójstwo, zostały przydzielone senatowi II, a referat oddany sędziemu Krausowi. Sędzia Kraus ma wyznaczyć dzień rozprawy, która toczyć się będzie w kwietniu i potrwa conajmniej przez 5 dni. Wskutek prawomocności aktu oskarżenia, Dr Bader, jakkolwiek pozostaje na wolności, nie może przed sądem wykonywać swych funkcyj zawodowych kandydata adwokackiego. Również wydział Stowarzyszenia Akademickiego „Ognisko“ powziął uchwałę, zawieszającą Dra Jana Badera w wykonywaniu funkcyj, atoli odnośne uchwały zawiesił kurator „Ogniska“, prof. Uniw. Jag. Taubenschlag.

ŻYD, NAŁOGOWY ZŁODZIEJ, ODMÓWIŁ W SĄDZIE ZEZNAŃ W JĘZYKU POLSKIM. Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okr. Leib Weitzenbaum false Gänger (lat 35), oskarżony o kradzież. Gänger ma poza sobą bogatą przeszłość kryminalną, gdyż był już karany 8 razy za kradzieże, w tem 4 razy po 3—4 lat ciężkiego więzienia. Tym razem odpowiadał za to, że w grudniu ub. roku skradł 3 palta i futra z mieszkań. Gänger odmówił zeznań w języku polskim, twierdząc, że mówi tylko po niemiecku i w tym języku zeznawał. Trybunał zasądził Gängera na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali: s. s. o. Dr Kaczmarski i Lizak, oskarżał prok. Szwakopf.

ZASĄDZENI ZA KRADZIEŻ I PASERSTWO. Przed tym samym trybunałem odpowiadali wczoraj Jan Hołota (lat 36) z Kłaja i Józef Paluch (lat 19) z Radwanowa, o kradzież garderoby, bielizny i pościeli na szkodę p. Czarnotowej w Krakowie. Nadto na ławie oskarżonych zasiedli za paserstwo: Aniela Cieślówna (lat 35), Władysława Pawłowiczowa (lat 29) i Andrzej Waloschka (lat 64). Trybunał zasądził Hołotę (karanego już poprzednio za kradzieże) na 2 lata ciężkiego więzienia, Palucha na 4 miesiące, Cieślównę na 2 miesiące więzienia. Reszta została uwolniona.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

JAR. JANOWSKI I JALU KUREK mówią dzisiaj (we środę) o godz. 7 wieczór w Kol. Wykł. Nauk. (Rynek A—B 39 II. p.) o „Apologji Teatru i Triumfie Kina“. — Wstęp po 1 zł. i po 50 gr.

Z KRAK. TWA LEKARSKIEGO. Dziś we środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym demonstracje. Z klin. dermatologicznej: Prof. Walter. Z państwowej Szkoły położnych: Dr. Markowa, Dr. Niewola, Dr. Dukiet. Z II. klin. medycznej: Dr. Adamowicz (4 przyp.), Dr. Szczeklik (4 przyp.), Dr. Feliks (2 przyp.), Dr. Dzerowicz (1 przyp.), Doc. Tempka (1 przyp.).

WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNY odbędzie się we czwartek 11 b. m. w „Bagateli“.

POLSKA W POEZJI WŁOSKIEJ. Odczyt pod tym tytułem, z recytacjami poematów w tłomaczeniu własnem, wygłosi prof. Michał Asanka-Japoll, w dniu 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór, w sali Tow. im. Piotra Skargi, przy placu Marjackim (wejście małą bramką na prawo od kościoła św. Barbary). Wstęp wolny.

KONCERT DLA UCZCZENIA PAMIĘCI TARASA SZEWCZENKI odbędzie się w niedzielę 14 b. m., w sali Starego Teatru, staraniem wszystkich ukraińskich Towarzystw kulturalnooświatowych w Krakowie. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w dniu koncertu od godz. 10 rano przy kasie Starego Teatru.

BERTA KIURINA, primadonna opery wiedeńskiej, najsłynniejsza śpiewaczka doby współczesnej zarówno w Europie, jak i Ameryce, obok M. Jeritzy, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek 11 b. m. Obowiązują bilety (koloru niebieskiego na salę, żółtego na galerję) z datą „22 I. 1926“, ważne swego czasu na koncert Eriki Morini.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Pan poseł“.
Czwartek: „Intryga i miłość“.
Piątek: „Intryga i miłość“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Środa: Połączone 3 rewje.
Czwartek: Połączone 3 rewje.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Puśćmy się“ (premjera).

TEATR LALEK MARJONETEK—św. Jana 6.
„Jak Kajtuś z djabłów zakpił“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 11: Berta Kiurina, śpiewaczka.
Sobota 13: Seweryn Eisenberger, pianista.

WANDA: „Żywy nieboszczyk“.
REDUTA: „Tajemnica klubu Savoy“.
UCIECHA: „Młyn śmiechu“ (Pat i Patachon).
WARSZAWA: „Król apaszów“.
NOWOŚCI: „Gdy miłość kończy się“, dramat w 8 aktach i „Żoneczka na urlopie“, komedja w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre-Dame“.
SZTUKA: „Variette“.

—oOo—

OPERETKA NOWOŚCI. Powodzenie, z jakiem spotkały się 3 połączone rewje, skłoniły Dyrekcję do pozostawienia ich w repertuarze jeszcze przez środę i czwartek nieodwołalnie po raz ostatni. W piątek teatr zamknięty, z powodu generalnej próby nowej rewji. W sobotę premjera sensacyjnej rewji Ledigera: „Puśćmy się“, z udziałem całego zespołu.

—oOo—

SKŁADKI NA „FUNDUSZ PRASOWY CH. D.“ W myśl odezwy Sekretarjatu Chrześć. Dem., na fundusz prasowy Chrześć. Dem. złożyli: Anonim 5 zł; W. Z. 5 zł; St. L. 1 zł; St. S. 5 zł; J. K. 1 zł; M. M. 1 zł; J. T. 10 zł.

Listy do Redakcji.

Jeszcze o nadużyciach w Kasie chorych w Krzeszowicach.

W sprawie zamieszczonej przez nas notatki z Krzeszowic z 1 marca b. r. otrzymaliśmy pismo, podpisane przez szereg obywateli Krzeszowic, w którem podpisani, wbrew naszej notatce, stwierdzają, że nie jest prawdą, by „miejscowa opinja publiczna darzyła i darzy p. Dudę pełnem zaufaniem, a potępia p. I. S.“ za wykrycie i publiczne piętnowanie nadużyć w Kasie chorych. W piśmie swojem stwierdzają podpisani obywatele, że „panu I. S. zarządzenie Kasy chorych mogło wydać się krzywdzącem, gdy przy redukcji nie zwolniono osób skompromitowanych, lecz właśnie jego, który do wykrycia nadużyć się przyczynił“.

Zamieszczając to wyjaśnienie, z drugiej strony stwierdzić chcemy, że sprawa została wyjaśniona należycie pismami jednej i drugiej strony.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ziemianie przeciw planowi parcelacyjnemu.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRAKOWIE. — WYBORY NOWEGO PREZYDJUM.

W dwudniowych obradach Związku Ziemian w Krakowie wzięli udział przedstawiciele Małopolski zachodniej, Śląska Cieszyńskiego, oraz części województwa kieleckiego.

Na informacyjnem, wstępnem zebraniu referowali sytuację finansową i gospodarczą posłowie: Dr J. Michalski, hr. Żółtowski i ks. Wyrębowski. Na właściwem zebraniu prezes Aleksander Dworski, witając przybyłych na zebranie reprezentantów władz, podkreślił **zmianę opinji kraju w stosunku do ziemiaństwa**, które dąży do konsolidacji żywiołów zachowawczych, myślących praworządnie. Sekretarz Związku, p. Dr Chmielewski, wygłosił sprawozdanie z działalności Związku, który ostatnio powiększył się o 3000 morgów i 54 członków. Hr. Szczepan Tarnowski wystąpił przeciw krzywdzącemu niesprawiedliwością pierwszemu wykazowi imiennemu, który w krakowskim okręgu wynosi 10 procent ogólnej ilości 50.000 ha, podczas gdy na terenie innych dzielnic nie przekracza 2.10 proc. Jeśliby plan parcelacyjny miał w tak wielkim procencie nadal obejmować nasz teren, większa i średnia własność Związku ulegnie zniszczeniu.

Zupełnie nieuregulowaną jest dotychczas sprawa eksportu bydła, co nie pozwala na prowadzenie gospodarstwa w kierunku produkcji mięsa. Produkcja ziemniaków upada i nie opłaca się, wobec tego, iż rząd nic nie czyni dla ułatwienia eksportu spirytusu — wytwarza się więc tylko tyle, ile monopol zakupi. To samo jest z produkcją buraków cukrowych, za które cukrownie oferują dziś ceny znacznie poniżej kosztów produkcji.

Przemawiał następnie książę Lubomirski, b. prezes Rady Nacz. organizacyj ziemiańskich, nawołując do pracy organizacyjnej.

W imieniu Rady Naczelnej Organizacyj ziemiańskich referował sytuację pos. Jaroszyński Marjan, wykazując ostatecznie **konieczność unifikacji na całym terenie Polski banków ziemiańskich, które w ten sposób mogą stać się** poważną instytucją kredytową, odpowiadającą potrzebom. Koniecznością jest **skoordynowanie przemysłu rolnego i leśnego.**

Następnie, wśród wielkiego zaciekawienia, wygłosił poseł Dr Jerzy Michalski referat o sytuacji gospodarczej z uwzględnieniem sytuacji w rolnictwie. Podał środki naprawy, które wszystkie jednak poprzedzić musi naprawa walutowa. Co się tyczy rolnictwa, wykazał, iż właściwie paradoksalnem jest odnośnie do niego wszystko, więc i ustawodawstwo i sprawy podatkowe i polityka celna etc.

Po południu odbył się dalszy ciąg walnego zebrania, rozpoczętego uchwaleniem budżetu, referowanego przez Dra Chmielewskiego. P. St. Komorowski w przemówieniu swem kładł wielki nacisk na polityczne skoordynowanie wysiłków ziemiańskich. P. Aleksander Kobylański wskazał ziemiaństwu na jeszcze jedną polityczną placówkę pracy ideowej — jest nią Związek Oficerów Rezerwy, w którego szeregach powinni znaleźć się wszyscy ziemianie.

Komisja Matka przedłożyła listę kandydatur do prezydjum, którą przez aklamację przyjęto. **Prezesem powtórnie wybrano p. Aleksandra Dworskiego, wiceprezesami: księcia Kazimierza Lubomirskiego, Jana hr. Mycielskiego, Władysława Kępińskiego, Zygmunta Konopkę.**

Rokowania handlowe z Czechami.

Polska przyznała Czechosłowacji szereg zniżek celnych. — Trudności z eksportem produktów naftowych z Polski.

Mniejwięcej przed półtora miesiącem rozpoczęły się w Pradze rokowania polsko-czeskie o uzupełniającą umowę handlową do umowy handl. z 23 kwietnia 1925 r.

Są to już trzecie z rzędu rokowania z Czechosłowacją o traktat handlowy i mają one na celu definitywne już załatwienie sprawy traktatu handlowego. Dotychczas osiągnięto **porozumienie w części kontyngentowej** (określenie wysokości kontyngentów wwozu z Czechosłowacji do Polski tych towarów, których wwóz Polska reglamentuje) i w części celnej.

W części celnej Polska przyznała Czechosłowacji **szereg nowych zniżek od swoich ceł**, mianowicie w zakresie mniej więcej 60 stawek celnych. Układ celny jest dwustronny. Czechosłowacja przyznaje nam również pewne zniżki celne, jakkolwiek w ilości znacznie mniejszej. Natomiast głównym postulatem polskim jest zabezpieczenie wwozu do Czechosłowacji półproduktów naftowych. Ta ostatnia sprawa nie jest dotychczas załatwiona i stanowi przedmiot odbywających się w dalszym ciągu rokowań w Pradze.

Niezależnie od powyższego obie strony doszły do porozumienia w tej sprawie, aby na czas trwania rokowań i po rokowaniach przez pewien określony czas (który przypuszczalnie wystarczy na przeprowadzenie ratyfikacji) były wydawane pozwolenia na wzajemny obrót towarowy bez utrudnień.

Cukrownie otrzymają 3 milj. funtów kredytu.

Polski przemysł cukrowniczy otrzymał zapewnienie od grupy banków angielskich (Oversea's-Banku), że udzielony mu będzie **kredyt na kampanję tegoroczną w wysokości 3 miljonów funtów szterlingów.** Pokrycie tych kredytów nastąpi w drodze wywozu cukru polskiego na rynek angielski. Z sumy powyższej otrzymają po połowie (po półtora milj. funtów): Związek cukrowników zachod. Polski i Związek cukrowników b. Kongresówki. Kredyty te umożliwią przemysłowi cukrowniczemu przeprowadzenie kampanji, wymagającej corocznie ponad 200 miljonów złotych.

Kronika ekonomiczna

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA ROLNICZA W PARYŻU. W najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, p. Kazimierz Fudakowski, który z ramienia organizacyj ziemiańskich będzie reprezentował Polskę na międzynarodowej konferencji rolniczej.

ZWYŻKA CEN NA ROPĘ NAFTOWĄ. Wielkie zapotrzebowanie na naftę w związku z rozwijającym się na świecie przemysłem, w szczególności w związku z intenzywną budową statków handlowych, już odezwało się w formie zwyżki cen na ropę naftową. Według danych urzędowych, w ubiegłym miesiącu zapasy ropy amerykańskiej zmniejszyły się o 1,791.000 baryłek. Cena ropy tej podskoczyła o 25 ct. amer. na baryłce i obecnie wynosi za jedną baryłkę 3.90 dol. W obecnej sytuacji przewidywać należy, że dla polskiego przemysłu naftowego otwierają się również korzystne konjunktury.

Dolar na prowincji lekko zwyżkowy.

W Warszawie spokój.

Tendencja zwyżkowa dla walut w Krakowie utrzymała się wczoraj i **wywarła nawet pewien wpływ na kursy.** Podobny objaw można zauważyć i w innych centrach prowincjonalnych, natomiast **Warszawa nie notuje żadnych zmian.** Powodem tej lekkiej zwyżki jest jak zwykle **większy popyt**, któremu nie odpowiada dostateczna w takich razach podaż. Na razie odchylenia od dotychczasowego kursu są w centrach prowincjonalnych małe.

Notowano więc w Krakowie w prywatnym obrocie 7.86 zł., a w bankowym 7.85 zł., kursy katowickie są identyczne z krakowskimi. Najwyższy stopień zwyżki notuje Lwów, gdzie za dolara żądano wczoraj nawet 7.90 zł. w wolnym obrocie.

W Warszawie zawierano tranzakcje po kursie 7.60 zł., przy tendencji utrzymanej również i w obrotach prywatnych kurs dolara utrzymał się na poziomie 7.80 zł. Bank Polski bez zmiany. Gdyby jednak wzmożony popyt na rynkach prowincjonalnych utrzymał się, należy oczekiwać również i w Warszawie wzmocnienia się tendencji.

Inne waluty (parytet 7.85 zł.):
funt 38.15 zł.
marka niemiecka 186.80 zł.
frank szwajcarski 151.10 zł.
frank franc. w dalszym ciągu słaby 28.25 zł.
korona czeska 23.25 zł.
szyling austrjacki 110.75 zł.

W akcjach dało się zauważyć większe zainteresowanie, ruch jednakże nadal mały. Tendencja na ogół utrzymana, z wyjątkiem akcyj Banku Przemysłowego i Tepege, kótre lekko zniżkowały. W obrotach pogiełdowych tendencja utrzymana. Bank Polski znowu zniżkowy.

Notowano: Bank Przemysłowy 7 gr., Tohan 19 gr., Zieleniewski 9.15 zł., Trzebinia żelazo 15 gr., Elektrownia w Sierszy 13 gr., Górka 7 zł., Tepege 20 gr., Chodorów 4 zł., Krakus 18 gr., Bank Polski 59.50 zł., Cegielski 7.30 zł.

Giełda zbożowa.

Notowania giełdy krakowskiej.

Pszenica czerwona i żółta dworska 39—40, żyto kraj. dw. 22.50—23.50, owies dw. 27—28, owies do siewu 32—33, jęczmień do siewu 26—27, jęczmień na krupy 22.50—23.50, kukurudza rumuń. 28—29, kukurudza kraj. 24.50—25.50.

Ziemniaki jadalne 5.50—6.50.

Mąka pszenna krak. 45% 70—71, mąka pszenna grysikowa 69—71, mąka żytnia krak. 60% 38—39, mąka żytnia poznań. 65% 40—41.

Siano średnie 11—12, koniczyna pastewna 15—16, koniczyna nasienna czerwona bez kanianki 400—420, koniczyna nasienna biała 200—225, koniczyna szwedzka 350.

Ceny w złotych za 100 kg., loco Kraków.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 41

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Zapukaliśmy wnet do wrót dębowych, które stały zamknięte. Po otwarciu ich dostrzegliśmy dwóch nieznajomych ludzi, z których jeden pozostał przy bramie, a drugi z kagańcem w ręku powiódł nas na górę. Nigdy nie zapomnę tego widoku, który oglądałem wówczas, gdy weszliśmy do dużej sali. Po obu stronach jej na ławach siedzieli jacyś meżowie tajemniczy a milczący, ubrani w lniane białe płaszcze. Naprzeciw nas na krześle, ustawionem na wywyższeniu, a na tle chorągwi czarno-białej siedział starzec, ubrany podobnie do innych, lecz na płaszczu miał czerwony krzyż ośmiokątny z różą w środku, a otoczony koroną cierniową. Było to tosamo godło, które zauważyłem ongi na skrypcie Setona.

Starzec ów podniósł sie na nasz widok. Sędziwój kazał mi pozostać na miejscu, a sam postąpił naprzód.

— Witaj mi! — odezwał się po łacinie nieznajomy. — Wieszli, kim jesteśmy?

— Wiem — brzmiała odpowiedź.

— Jesteśmy szczątkami potężnego stowarzyszenia, założonego z górą przed dwu wiekami przez Chrystjana Rosenkreutza, który przebywał długie lata na Wschodzie, w Egipcie, Indjach i Syrji, skąd przywiózł przepisy magiczne, a także jedyny ocalony rękopis, zawierający tajemnice potężnego zakonu Templarjuszów. Widziałeś dziś niewątpliwie drewniany kościół w mieście, dokąd zebraliśmy się dziś z całego świata. W kościele tym zakon rycerzy świątyni odprawiał ongi swoje nabożeństwa, a w sali, w której jesteśmy, odbywał swe zebrania kapitulne, gdy jeden z naszych książąt wezwał go tu do walki z Jadźwingami. Uczcijmyż duchy ich, bracia chwalebni!

Postacie, siedzące na ławach, uniosły się, a starzec mówił dalej:

— Dwieście dziewięćdziesiąt lat temu popełniono jedną z najstraszniejszych zbrodni, która splamiła świat duszy. Król francuski Filip Piękny zapragnął zagarnąć skarby zakonu świątyni i opierając się na zeznaniach kilku zaprzedanych sobie i zbrodniczych braci, oskarżył wszystkich rycerzy-zakonników o uprawianie czarnej magji, pohańbienie znaku krzyża i uprawianie nierządu. Jeżeli zaś uprawiali oni magję, to nie czarną, lecz białą, wzywając sił niebieskich do nawrócenia świata. Jeśli mieli coś w pogardzie, to nie najświętszy znak krzyża, ale szatana i jego robotę. Torturami wymuszono na nich zeznania. Ugiął się niejeden, nie mogąc okropnych mąk przetrzymać, i wraz odzywały się skrzypiące pióra w ręku skryptorów królewskich, którzy zapisywali przyznanie się do najstraszniejszej winy, targaniem ciała i wnętrzności wymuszone. Dnia 18 marca 1314 roku spalono wreszcie na stosie wszystkich dostojników zakonu. Zginął wraz z innymi wielki preceptor Guy i wielki mistrz Jakób Molay. Umierając modlili się i zapewniali o swej niewinności, wzywając króla, a swego kata na Boży sąd! I sąd ten nie długo dał na siebie czekać, nie długo Filip cieszył się skarbami, które zagarnął. Przywołany przez ofiary swe w dziewięć miesięcy później stanął przed Bogiem!

— Sądziłem, że widzę przed sobą stowarzyszenie krzyża i róży? — rzekł chłodno Sędziwój, jakby przytoczone szczegóły były mu obojętne.

— Tak jest! stoisz przed kawalerami krzyża i róży! Cierniowy wieniec wpleciony w ramiona krzyża przypominać ma mękę Templarjuszów, a róża — nazwisko założyciela naszego związku, uświadomionego w wiedzy tajemnej Chrystjana Rosenkreutza. Postanowiliśmy sobie ze względu na straszliwą śmierć zakonników, walczyć z zastosowaniem tortur; pamiętając zbrodnię Filipa Pięknego, przysięgliśmy sobie przeciwdziałać despotyzmowi i tyranji, a potępiając bogactwa, które zgubiły Templarjuszów, zwalczamy doczesną miłość dostatków, każemy szczęścia szukać w spokoju duszy i świętości religji. Przygotowujemy świat do chwili, gdy Zbawiciel świata znów pojawi się, by nas sądzić. Posiadamy też tajemnicę wiedzy rycerzy ośmiokątnego krzyża, ale tę mógłbyś posiadać dopiero wówczas, jeślibyś wierność nam zaprzysiągł. Nieprawdaż, bracia?

— Tak — odpowiedzieli obecni.

Sędziwój zadumał się i pochylił na chwilę głowę. O czem myślał? Czyli zastanawiał się nad wstąpieniem do tego dziwnego stowarzyszenia? Ale oto twarz jego przybrała ponownie wyraz dumny i jakgdyby szyderczy, podniósł głowę i rzekł:

— Powiedzcie, po co wołaliście mnie i czego chcecie?

— Nie my wzywaliśmy cię — odrzekł poważnie starzec. — I my i ty spotkaliśmy się tutaj na rozkaz czcigodnego członka naszego związku, który, jak Jakób Molay, męczon torturami, nie wydał tajemnicy wyrobu złota, sobie jednemu tylko znanej, gdyż nie chciał, by złoto to stało się narzędziem zbrodni i tyranji! Nie udzielił także i nam swego przepisu, gdyż stowarzyszenie nasze jest w tej chwili w upadku i rozbiciu, choć czynione są już próby, by podźwignąć je znowu. My jesteśmy wszyscy niemal starzy już, brak nam sił i zdolności do czynu, a nowa fala okrucieństw i wojen wzbiera oto, potęga nienawiści wzajemnej budzi się, by wstrząsnąć całą niemal Europą. Kosmopolita rozdzielił tajemnicę swą między ciebie i nas! Ty jeden między nami zdolny jesteś do czynu, my posiadamy mądrość i doświadczenie wielkiego zakonu. Musimy pójść razem z sobą, albo tajemnica wyrobu złota przepadnie, może na zawsze! Wiemy, iż jest w twoim przepisie błąd, chociaż nie znamy go. Jest w nim sześćdziesiąt siedm istotnie ważnych słów, z których dwa słowa mylnie podałeś. Możemy wskazać ci, które to są słowa...

— I do czegóż w zamian mam zobowiązać się? — zapytał się Sędziwój.

— Musisz wyrzec się korzyści osobistych i pracować z nami dla dobra ludzkości. Musisz poddać się rozkazom kapituły, póki po długiej może próbie mistrzem cię naszym nie naznaczy.

Nie zapomnę szyderczego śmiechu, który wyrwał się wówczas z ust Sędziwoja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.